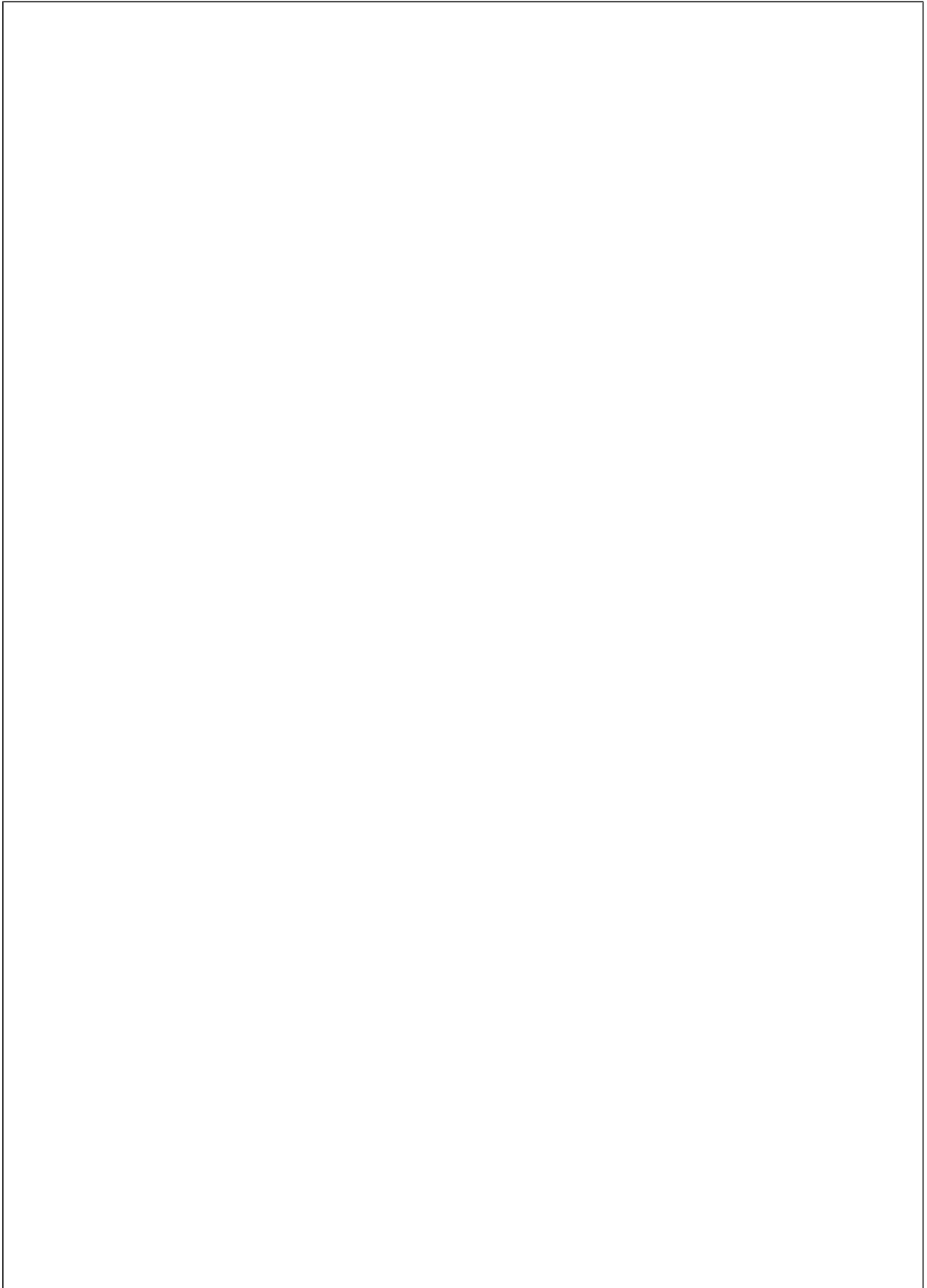


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/236608,Powstrzymajmy-negacjonizm-rozmowa-z-dr-Piotrem-Setkiewiczem.html>
27.02.2026, 17:49



[Następny](#)

[Powrót](#)

Powstrzymajmy negacjonizm – rozmowa z dr. Piotrem Setkiewiczem

Rozmowa z dr. Piotrem Setkiewiczem, kierownikiem Centrum Badań Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

27.01.2026

[Auschwitz](#)

„Auschwitz z komorami gazowymi to niestety fejk” – stwierdził w wywiadzie radiowym pewien europoseł, czym wywołał oburzenie. A jak Pan zareagował?

Cóż, zarówno ja, jak i koledzy z Muzeum oraz z innych pokrewnych instytucji badawczych mamy świadomość, że istnieją ludzie o takich poglądach. Niemniej dotąd wydawało mi się, że w Polsce takie osoby będą funkcjonować, lecz raczej na marginesie dyskursu o dziejach II wojny światowej, gdzieś na dalekich obrzeżach internetu, w jednym szeregu obok płaskoziemców czy wielko-Lechitów. Teraz jednak mamy do czynienia z sytuacją, gdy głos w sprawie zabrał polityk, przywódca partii uzyskującej w sondażach wcale niemałe poparcie. To zarazem przykre i przerażające.

W niektórych wypowiedziach obecnych w przestrzeni publicznej słyszymy, że Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau oferuje „przekaz pseudohistoryczny”. Materiał ten nie spełnia ponoć „kryteriów warsztatu historyczno-naukowego we wszystkich szczegółach”. Ponadto fakt istnienia komór gazowych nie został podobno ponad wszelką wątpliwość udowodniony. Komory gazowe są „nieudokumentowane w sposób zadowalający dla nieuprzedzonego badacza”. Czy rzeczywiście?

To widomy znak czasów, w jakich żyjemy, braku zaufania do naukowców i specjalistów. Proszę zauważyć, że wiele osób uważa się za uprawnione do zabierania głosu w dowolnej sprawie. Stąd internetowe wpisy w rodzaju: „co prawda zupełnie się na tym nie znam, ale i tak uważam, że...”. Tymczasem aby wyrobić sobie w określonej dziedzinie nauki jakiś pogląd, należy posiadać stosowną wiedzę; tutaj – znać źródła, i to nie tylko wybiórczo, być świadomym zasad ich interpretacji, przedstawiać publicznie swoje poglądy poddając je ocenie przez innych badaczy, czy to na konferencjach, czy w publikacjach. Tylko w taki sposób można dojść do konsensusu, przynajmniej w kwestiach fundamentalnych. Wspomniany przez Pana europoseł nie ma ani wykształcenia kierunkowego, ani dorobku naukowego, a swoimi wypowiedziami jedynie się kompromituje. Fakt istnienia komór gazowych w KL Auschwitz potwierdzają dziesiątki tysięcy relacji świadków, zapiski członków Sonderkommanda, fotografie, meldunki obozowego ruchu oporu, raporty uciekinierów (Witolda Pileckiego i innych) oraz bardzo liczne dokumenty niemieckie. Zachowały się też pozostałości krematoriów i komór gazowych, zgodne w szczegółach z niemieckimi planami Bauleitungen, czyli biurami budowlanego SS. Nie wiem, czego jeszcze można by oczekiwać. Zagłada w komorach gazowych KL Auschwitz jest wiele tysięcy razy lepiej potwierdzona źródłowo niż np. bitwa pod Grunwaldem. Przypuszczam, że zwolennicy owego europosła nie wątpią jednak w jej historyczność.

Skąd wiemy w sposób wiarygodny, jak wyglądało wnętrze komory gazowej i krematorium w Auschwitz I?

Wiemy to na podstawie relacji świadków, oryginalnych planów oraz dokumentacji budowlanej SS. No i zachował się sam budynek.

Przypomnijmy zatem dzieje budynku, w którym Niemcy stworzyli komorę gazową, na terenie Auschwitz I. W pobliżu znajdowały się budynki użytkowane przez załogę obozu. Wątpiący pytają przykładowo, czy Niemcy używaliby w tym miejscu substancji trującej.

Esesmani przejęli od Wehrmachtu dawne polskie koszary wojskowe w Oświęcimiu wiosną 1940 r. Zastali tam również ten budynek. Decyzja o jego przekształceniu na krematorium była po trochu dziełem przypadku, a po części spowodowały ją braki w zaopatrzeniu. W tym bowiem okresie komendant Höss i jego szef Bauleitungu Schlachter dysponowali minimalnymi przydziałami materiałów budowlanych, dlatego starali się wykorzystać wszystkie istniejące i przydatne obiekty. Stopniowo zatem budynek przekształcano, dodano najpierw jeden, potem drugi, wreszcie trzeci piec krematoryjny, obok postawiono komin, a pod posadzką wykopano kanały dymne. We wrześniu 1941 roku na komorę gazową adaptowano kostnicę. Wybito w stropie cztery otwory wrzutowe na Cyklon B i zamontowano gazoszczelne drzwi. Wraz z oddawaniem do użytku w Birkenau nowych komór gazowych i bardziej wydajnych wielkich krematoriów stopniowo obiekt ten wykorzystywano coraz rzadziej. Wreszcie w grudniu 1942 roku zaprzestano zabijania w nim ludzi, w lipcu 1943 roku zaś – spalania zwłok, piece krematoryjne zdemontowano, komin zburzono, a pomieszczenia zamieniono na magazyn. Pytał Pan jeszcze o bliskość obiektu względem budynków załogi. To chyba nieszczególnie Niemcom przeszkadzało, skoro pod koniec 1941 roku całkiem nowe pięciopieczowe krematorium zamierzano ustawić tuż przed blokiem administracji SS.

W jakim stanie Sowieci zastali ten budynek po wkroczeniu do Auschwitz I?

Zastali efekt ostatniej przebudowy z wczesnej jesieni 1944 roku, kiedy w byłym krematorium urządzono schron przeciwlotniczy dla esesmanów. Wiązało się to na przykład z budową ścian działowych (mających w razie trafienia bombą osłabić niszczącą siłę eksplozji) i wybiciem nowego wejścia od strony południowej.

Co działo się z tym budynkiem po wojnie?

Po utworzeniu Muzeum zapadła decyzja o przywróceniu krematorium do stanu poprzedniego. Zachowano zatem autentyczną bryłę budynku, odtworzono komin, dwa piece – przy wykorzystaniu oryginalnych metalowych części, ponownie wybito otwory wrzutowe w stropie i wyburzono ściany działowe w byłej komorze gazowej.

Czy odwiedzający Muzeum są informowani o rekonstrukcji dokonanej w budynku? Czy według Pana zmniejsza ona wiarygodność przekazu?

Oczywiście, informują o tym przewodnicy, a przed wejściem do krematorium znajdują się tablice z planszami informującymi o przeznaczeniu poszczególnych pomieszczeń i dokonywanych wewnątrz zmianach. Nigdy tego nie ukrywaliśmy, że na przykład cegły w dwóch zrekonstruowanych piecach nie są oryginalne. Przewodnicy mają obowiązek o tym wspomnieć i podkreślić, że piece te są po części rekonstrukcją, zatem: metalowe obejmy, drzwiczki do komór spalania, popielników, otwory wentylacyjne, wózki do wpychania zwłok, szyny zatopione w betonową posadzkę itd. są oryginalne, natomiast przestrzenie między nimi wypełniono ceglami będącymi ingerencją powojenną. Nie sądzę, aby prawda o historii kolejnych przebudów tego obiektu mogła jakoś osłabiać wiarygodność naszego przekazu. Przeciwnie, tak mogłoby się stać, gdybyśmy starali się

cokolwiek ukryć. Odwiedzający mają poczucie przebywania w autentycznym miejscu, mogą z bliskiej odległości niemal dotknąć stalowych elementów pieców z wytłoczonym na drzwiczkach logo firmy Topf, obejrzeć wnętrza komór, w których spalano zwłoki.

Czy w byłych krematoriach odkryto po wojnie ślady cyklonu B? Pytam, bo jak twierdzą niektórzy, Muzeum uniemożliwia „badanie komór gazowych”.

Takie badania zostały przeprowadzone przez specjalistów z Instytutu Medycyny Sądowej im. prof. Jana Sehna z Krakowa. Potwierdziły one obecność śladów Cyklonu B w próbkach pobranych przez nich ze ścian komór gazowych. Natomiast trudno sobie wyobrazić, aby Muzeum zezwalało na wchodzenie na teren byłych komór gazowych przypadkowym osobom, z młoteczkami, dłutami i wiadrami, bo im „się wydaje”, że mogą w ten sposób czegokolwiek dowieść. Przypuszczam, że muzeum w Luwrze nie zgadza się na pobieranie fragmentów płótna i malatury z obrazów mistrzów renesansu przez przypadkowe osoby wyposażone w nożyczki i plastikowe woreczki, przekonane, że na przykład eksponowana Mona Lisa to falsyfikat.

Czy zanotowaliście przypadki badania na własną rękę pozostałości komór gazowych w Birkenau?

W 1988 roku Amerykanin Fred Leuchter bez wiedzy Muzeum wszedł na teren ruin komór gazowych w Birkenau i nielegalnie zebrał materiał, który poddano następnie w USA analizie chemicznej. W jej wyniku badacz doszedł do wniosku, że wykryte stężenie cyjanowodoru w tym materiale było nieznaczne, co rzekomo miało dowodzić niemożności zabicia w komorach gazowych wielkiej liczby ludzi.

Co Pan sądzi o tych wynikach?

Ja nic nie sądzę, nie jestem przecież specjalistą – chemikiem. Biorąc wszakże pod uwagę wątpliwe kwalifikacje zawodowe pana Leuchtera, ufam bardziej ustaleniom polskich naukowców, którzy wyjaśnili, że niska koncentracja cyjanowodoru w pobranych próbkach jest wynikiem dziesięcioleci oddziaływania na ściany komór gazowych warunków atmosferycznych, w tym zwłaszcza opadów deszczu i śniegu. Natomiast jako historyk nie mam wątpliwości, że dziesiątki tysięcy więźniów w Birkenau, obserwujących niemal codziennie tłumy ludzi – Żydów przemieszczających się wzdłuż rampy do budynków krematoryjnych, sprowadzanych przez esesmanów w dół schodami do podziemi, z których już nigdy nie wychodzili, gdy niedługo potem nad kominami ukazywały się wielkie kłęby czarnego dymu – ci świadkowie, całe rzesze naocznych świadków, nie mogły się mylić. Można też odwrócić tę argumentację: żaden z więźniów przebywających wówczas w Birkenau nie zeznał, że w obozie nie mordowano ludzi w komorach gazowych. Zeznania były składane przez osiemdziesiąt lat po wojnie, we wszystkich możliwych miejscach i okolicznościach, niezależnie od zmian ustrojowych czy warunków politycznych, przez Żydów, Polaków, Francuzów, Czechów, Rosjan, itd. w Europie, Ameryce, nawet w Australii. Podważanie ich za pomocą argumentu, że „może wywierano na świadków jakieś naciski” jest niedorzecznością.

28. Juni 1943.

31550/Ja./No.-

Betr.: Fertigstellung d. Krematoriums III

Bezug: ohne

Anl.: - /-

An das

Wirtschafts-Verwaltungs-
hauptamt, Amtsgruppenchef 6
Brigadeführer u. Generalmajor
Dr.-Ing. K a m m l e r
Berlin- Lichtenfelde. - West

Unter den Bichen 126 - 135

Melde die Fertigstellung des Krematoriums III mit dem
26.6.1943. Mithin sind sämtliche befohlenen Krematorien fertig-
gestellt.

Leistung der nunmehr vorhandenen Krematorien
bei einer 24 stündigen Arbeitszeit :

1.) <u>altes Krematorium I</u>		
3 x 2 Muffelöfen	340	Personen
2.) <u>neues Krematorium I.K.G.L. II</u>		
5 x 3 Muffelöfen	1440	Personen
3.) <u>neues Krematorium III</u>		
5 x 3 Muffelöfen	1440	Personen
4.) <u>neues Krematorium IV.</u>		
8 Muffelöfen	768	Personen
5.) <u>neues Krematorium V.</u>		
8 Muffelöfen	768	Personen
Insges. bei 24 stündiger Arbeitszeit	4756	Personen

Verteiler:

Akt - Jankow *Baum*
" - Kirschnek
Registatur K.G.L. BW. 30

Der Leiter der Zentralbauleitung
der Waffen- und Polizei Auschwitz

Sturmabführer.

Meldunek przesłany do SS-Brigadeführera Hansa Kammlera w WVHA o zakończeniu prac przy budowie krematoriów w KL Auschwitz z 28 czerwca 1943 r. Określono w nim wydajność wszystkich pięciu krematoriów w Auschwitz i w Birkenau na łącznie 4756 zwłok w ciągu 24 godzin (Archiwum PMA-B).

Betr: Bauvorhaben VIII Up a 2

Bezg: ohne

Anlg: 1 Liste.

Für das Bauvorhaben:

Kriegsgefangenenlager Auschwitz

(Durchführung der Sonderbehandlung) - Kennurmer VIII Up a 2 . sind die Kontingentierungsunterlagen prüffähig, also mit Ansätzen und Zeichnungen aufzustellen. Die Anlagen sind übersichtlich zu ordnen und laufend zu nummerieren. Alle Schriftstücke sind in 6-facher Fertigung (2 x weiss und 4 x dünn), alle Zeichnungen 4-fach anzufertigen. Aus angehefteter Liste sind die einzelnen Bauwerke zu erschen.

Die Leiter der Abteilungen bzw. die Sachbearbeiter haben, sofern es sich um für ihre Sachgebiete selbständige Bauwerke handelt, die Unterlagen von sich aus aufzustellen und der Abteilung Bauwirtschaft für die Zusammenstellung zu überlassen. Für Hochbauten werden die Unterlagen von der Abt. Bauwirtschaft aufgestellt. Soweit diese Unterlagen von den technischen Abteilungen benötigt, ~~werden~~ sind diese vorzubereiten und ggf. im Konzept zu übergeben. Unterlagen, die von Firmen eingefordert wurden, müssen mit dem Vermerk: "fachtechnisch geprüft" versehen sein.

Über die Form der notwendigen Unterlagen ist mit der Abt. Bauwirtschaft - H-Ustuf Kastner - Rücksprache zu nehmen.

Der Leiter der Zentralbauleitung
der Waffen-SS und Polizei Auschwitz

Verteiler:

1. H-Ustuf Eggeling,
2. H-Ustuf Wallerang,
3. H-Ustuf Swoboda,
4. H-Strm. Buk, Z.A. Jährling,
5. Abt. Bauwirtschaft,
6. Registratur.

H-Hauptsturmführer.

Czy spotkał się Pan jeszcze z jakimiś wątpliwościami dotyczącymi komór gazowych i krematoriów w Auschwitz II-Birkenau?

Nawet najbardziej skrajni w swoich poglądach negacjoniści potwierdzali, że krematoria rzeczywiście znajdowały się w KL Auschwitz. Trudno zresztą, aby było inaczej. Pomijając już całą zachowaną dokumentację niemiecką, budynki te, choć zrujnowane, wysadzone przez esesmanów w przeddzień ewakuacji obozu, po prostu w Birkenau – są. Z jasno widocznym i czytelnym układem funkcjonalnym. Negacjoniści zgadzali się więc, że krematoria były, podważali „tylko” ich zdolność do masowego spalania zwłok. Służyć one miały zatem do spopielenia ciał więźniów zmarłych z przyczyn naturalnych, np. chorób. Jeśli zachowały się esesmańskie raporty podające dobową wydajność krematoriów (4756 zwłok), to zdaniem negacjonistów miały to być „jakieś zawyżone szacunki”, względnie gdy już nie można było inaczej, twierdzili, że dokumenty te „zostały po wojnie sfabrykowane”. Natomiast kluczowe dla negacjonistów Holocaustu było dowiedzenie, iż w pomieszczeniach służących zabijaniu ludzi tak naprawdę dezynfekowano odzież. Jest to teza absurdalna z wielu względów i pewnie nie starczyłoby nam w tym wywiadzie czasu i miejsca, aby udowodnić jej nieprawdziwość.

Może w skrócie?

W skrócie: w Auschwitz działały liczne komory dezynfekcyjne, w których do zabijania insektów stosowano gorące powietrze, gorącą parę wodną oraz Cyklon B. Są one w esesmańskich sprawozdaniach skrupulatnie wymieniane. W żadnym z takich dokumentów nie ma informacji o dezynfekcji ubrań w pomieszczeniach znajdujących się w obrębie kompleksów krematoryjnych.

W Auschwitz II-Birkenau funkcjonowały początkowo komory gazowe stworzone z budynków po wysiedlonych mieszkańcach. Nie były to duże obiekty. Co i skąd o nich wiemy? Ile osób ginęło maksymalnie na takiej powierzchni?

Były to dwa tak zwane domki czy też bunkry – komory gazowe urządzone wewnątrz domów polskich rolników wysiedlonych ze wsi Brzezinka w 1941 roku. Zakres dokonanych przez Niemców przebudów był niewielki, wystarczyło zamurować istniejące drzwi i okna, wybudować ścianki działowe, po czym w wybitych w nowych miejscach wejściach i otworach wrzutowych Cyklonu B, zamontować gazoszczelne drzwi. Pierwszy z tych bunkrów uruchomiono w marcu, a drugi w lipcu 1942 roku. Zwłoki zamordowanych Żydów początkowo zakopywano w masowych mogiłach, a później spalano na stosach drewna. Kwestia ilu deportowanych mogły pomieścić owe bunkry gazowe jest dyskusyjna, a liczba 800 i 1200 bywa podawana w wątpliwość jako przesadzona, aczkolwiek – co ciekawe – szacunki te znajdują potwierdzenie na przykład w rozporządzeniu polskiego ministra transportu z 1999 roku „w sprawie warunków technicznych tramwajów i trolejbusów” – gdzie stwierdzono, że w pojazdach takich może mieścić się do 10 osób na jeden metr kwadratowy powierzchni.

Przypomnijmy, skąd wiemy, że liczba ok. 1,1 mln osób, które zginęły w KL Auschwitz jest wiarygodna? Początkowo podawano inną, na co również powołują się wątpiący.

To ponownie pytanie wymagające dłuższych wyjaśnień. W skrócie: po wojnie opierano się głównie na zeznaniach świadków oraz wątpliwych i znacznie zawyżonych szacunkach sowieckich. W późniejszych latach, w miarę porządkowania archiwów w różnych krajach, odnaleziono liczne nazwiskowe listy transportowe, względnie dokumenty kolejowe pozwalające stwierdzić dość dokładnie, ilu ludzi przywieziono do Auschwitz. Z podobnych dokumentów wiemy, ilu więźniów opuściło Auschwitz w transportach do innych obozów, ilu zostało pieszo ewakuowanych w

styczniu 1945 roku, ilu zbiegło, ilu zwolniono i wyzwolono. Różnica – to właśnie liczba ofiar.

Co się stało z dokumentami obozowymi?

W znacznej większości zostały zniszczone, spalone przez esesmanów na krótko przed ostateczną ewakuacją. Część zachowanych akt wywieźli z Oświęcimia Sowietci i przez ponad czterdzieści lat były one dla badaczy niedostępne. Wiele jednak zmieniło się od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy otwarto archiwa moskiewskie, odtajniono dokumenty z National Archives w Kew pod Londynem, z archiwum Czerwonego Krzyża w Arolsen itd. W rezultacie dziś badacze mają do dyspozycji zaskakująco dużo dokumentów – także dzięki esesmańskiemu zamięłowaniu do mnożenia kopii akt i rozsyłania ich do rozmaitych wydziałów biur obozowych. Dla historyka bowiem nie jest aż tak ważne, czy dany dokument zachował się w oryginale czy w formie trzeciej kopii odbitej na maszynie do pisania przez kalkę.

Czy wiarygodność wydawanych przez Muzeum publikacji bywa podważana z użyciem argumentów naukowych?

Dyskusja na poziomie akademickim jest oczywiście rzeczą wskazaną, a różnaitość poglądów, jak w każdej dziedzinie nauki, sprzyja postępowi badań. Niemniej taka wymiana zdań, aby była produktywna, musi odbywać się w określonych ramach, przy poszanowaniu reguł warsztatu. Jeśli bowiem w relacji świadka na stronie sto osiemdziesiątej trzeciej znajduje się na przykład błędnie zapamiętana data, nie oznacza to, że badacz musi uznać za bezużyteczne pozostałe strony i odrzucić cały dokument. Jeśli w raporcie SS jest mowa nie wprost, lecz eufemistycznie o zamordowaniu tysiąca więźniów: o ich „specjalnym potraktowaniu”, „osobnym ulokowaniu”, kolejnej „akcji specjalnej” związanej z „wysiedleniem Żydów”, gdy w wyniku wykonywania przez Josefa Mengele i innych lekarzy SS „szczególnych zadań” doszło do wysłania owych Żydów „w wędrówkę na wschód” (po czym ginie o nich w źródłach jakikolwiek ślad), to nie oznacza, że należy takie frazy interpretować dosłownie. To kanon pracy badawczej, który musi respektować każdy profesjonalny historyk.

Z jakimi jeszcze zarzutami, teoriami spiskowymi i wątpliwościami dotyczącymi kompleksu obozowego musi się Pan obecnie mierzyć? Czy odpowiada Pan przykładowo na korespondencję negacjonistów? Czy udaje się teraz ich przekonać?

To kwestia dość złożona. Mamy bowiem niekiedy do czynienia z osobami, które przeczytały gdzieś lub usłyszały treści negacjonistyczne, lecz chcą po prostu zasięgnąć innej opinii, dowiedzieć się czegoś więcej. I to jest uczciwe postawienie sprawy. Wtedy rozmów z takimi ludźmi nie unikamy, udzielamy wyjaśnień, proponujemy zapoznanie się ze stosowną literaturą.

Przykład?

Proszę bardzo: ktoś twierdzi, że esesmani nie mogli zabijać ludzi cyklonem B w komorach gazowych, bowiem cyjanowodór jest gazem wybuchowym. Odpowiedź jest wtedy łatwa – tak, lecz w bardzo wysokim stężeniu. Natomiast cyklon, zarówno do celów zbrodniczych, jak i do dezynfekcji odzieży, stosowano w Auschwitz w dawkach dużo mniejszych. Jeszcze przed wojną cyklon B był produkowany w Niemczech i powszechnie wykorzystywany jako popularny pestycyd służący do zwalczania owadów w zamkniętych przestrzeniach, magazynach itd. W Auschwitz również dezynfekowano cyklonem B całe budynki koszarowe i biura esesmańskie. W instrukcji wydanej przez komendanturę obozu uznano jego stosowanie za w pełni bezpieczne, pod warunkiem dłuższego, starannego wietrzenia pomieszczeń i zachowaniu ostrożności przy

otwieraniu drzwi. Tyle.

Niemniej zdarzają się osoby z góry nastawione na prowokowanie konfliktu...

...i mające już wcześniej dokładnie poukładane w głowie różne teorie spiskowe, najczęściej zresztą o zabarwieniu antysemickim. Wtedy rozmowa rzeczywiście mija się z celem. Kłopot bowiem w tym, że do poznania prawdy o Zagładzie nie wystarczy kilka minut i pokazanie kilku dokumentów. Rzeczywiście nie mamy filmu wykonanego w komorze gazowej, w którym pokazano by od początku do końca proces zabijania ludzi. Nie mamy też pisemnego rozkazu sygnowanego przez Adolfa Hitlera o treści: „Niniejszym nakazuję do dnia takiego a takiego zamordowanie wszystkich europejskich Żydów”, z pieczęcią i datą. Dokumentu takiego więc nie posiadamy, choć z moich doświadczeń wynika, że gdyby nawet taki rozkaz na papierze istniał, to i tak zatwardziali negacjoniści uznaliby go za sfałszowany.

I wróciliśmy do punktu wyjścia. Wspomniał Pan na początku o widowym znaku naszych czasów. Gdzie zatem szukać dokumentów, odpowiedzi na tezy pojawiające się w mediach społecznościowych?

W ubiegłym roku na stronie Muzeum powstała zakładka „[Powstrzymaj negacjonizm](#)”. Można w niej znaleźć dokumenty, zdjęcia, wyniki badań i relacje świadków. Jeżeli zauważycie Państwo w internecie treści propagowane przez negacjonistów, na które w zakładce nie odpowiedziano, możecie je zgłosić przy pomocy [specjalnego formularza](#).

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Maciej Foks

[Poprzedni Strona](#)

Auschwitz

Wywiad

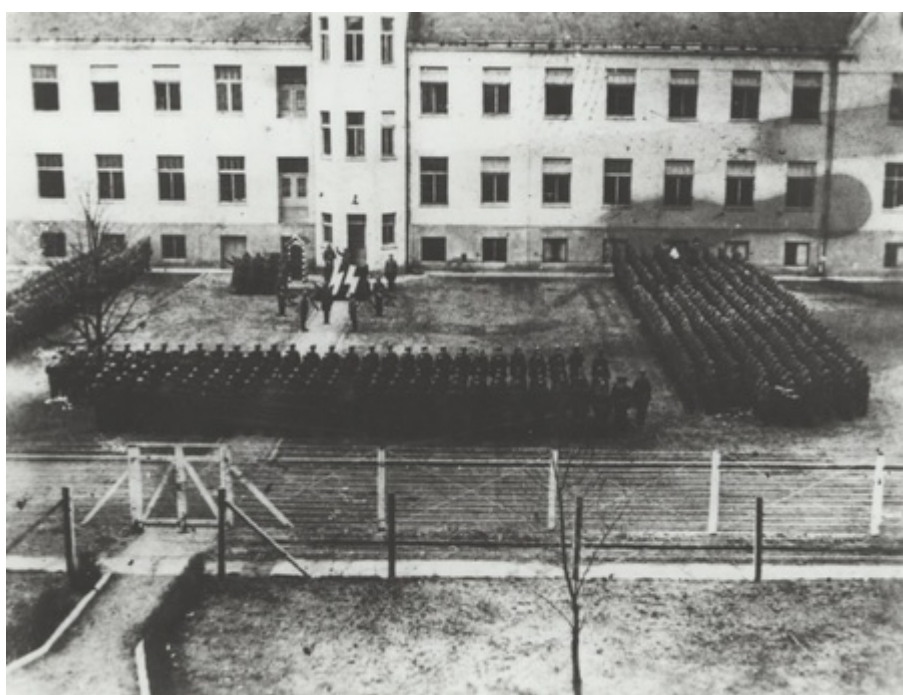
Powiązane wiadomości



Karski był w Oświęcimiu



Deportowano ich zgodnie z rozkładem



Nie ma niewinnych esesmanów